

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 53, ⁵⁵

Bochum, czwartek, 17 maja 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezy się pozwoli!

Zaproszenie do przedpłaty na maj i czerwiec.

Płaci się na te dwa miesiące za „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ i „Zwierciadłem“

tylko 1 markę

a z odnośnieniem do domu 20 fenygów więcej. Zapisywać można na pocztę, w księgarniach i u agentów. Przy zapisywaniu najlepiej użyć zamieszczonego na trzeciej stronie „Wiarusa Polskiego“ formularza.

Wszyscy abonenci, którzy nam nadeszłą kwit pocztowy, otrzymają darmo wszystkie numery „Posłańca“ („Nauki Katolickiej“) i „Zwierciadła“ od początku roku 1894. Drukować będziemy w odcinku „Wiarusa Polskiego“ bardzo ciekawe i zajmujące powieści i artykuły.

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski katolicki w Bochum

może się odbyć dopiero w czerwcu, ponieważ w niedzielę dnia 27 bm. wszędzie odbywać się będą uroczyste procesye. Prędsze zwołanie było niemożliwe z powodu późnego zapowiedzenia wieca poznańskiego. Prawdopodobnie wiec bochumski odbędzie się w dniu otwarcia wieca poznańskiego, tj. 3 czerwca. Ponieważ ostatni trwać będzie 4 dni, rezolucye nasze nadejdą nań dosyć wcześnie.

Essen. Szan. Redakcyo! Cieszę się z pewnością każdego Rodaka, gdy słyszy, że z obcej, niemieckiej strony nawet uznawają, jak bardzo Polskę skrzywdzono. I tak ucieszyło nas to bardzo, czytając w „Wiarusie“ artykuł z „Köln. Volks-Ztg.“ Mam sposobność czytania berlińskiej „Tägliche Rundschau“, która wszystko, co polskie, w tyżce wody by utopiła. W numerze 194-tym z 6-go maja znajduje tam artykuł, w którym to owa „Tägl. Rundschau“ ze złością pisze i wydziwić się nie może, że coś podobnego, jak następująca przedmowa, którą Niemiec pewien, pisząc sztukę teatralną (Der letzte König von Polen) umieścił, z niemieckich rąk wyjść może. Przedmowę tę przesyłam szanownej Redakcyi dosłownie, w myśli, że się nią interesować będzie, a może, gdyby szło, spotrzebuje. Przedmowa książki owej brzmi: „Hundert Jahre sind verflossen, seitdem ein politisches Verbrechen begangen wurde; wie ein ähnliches selbst die dunkelsten Blätter der Weltgeschichte nicht zu verzeichnen haben. Mitten im Frieden, ohne vorhergegangene Kriegserklärung, wurde das polnische Reich, von seinen mächtigen Nachbarn plötzlich überfallen, erobert und als Kriegsbeute getheilt. Ein mächtiger, blühender, tausendjähriger Staat, im Herzen Europas, von einem intelligenten, bildungsfähigen, freiheitsliebenden Volke bewohnt, einer Sprache, eines Glaubens, wurde

mit einem Federzuge seiner Selbstständigkeit beraubt, und von der Karte gestrichen. Und dennoch ist der Entwicklungsgang dieser verhängnisvollen Epoche vom hohen Interesse, und diejenigen, die den trockenen Auseinandersetzungen des Berufshistorikers scheu aus dem Wege gehen, werden vielleicht dem darstellenden Drama, in welchem die handelnden Personen ihren geheimsten Gefühlen Ausdruck verleihen, ihr Wohlwollen nicht versagen. In dieser Hoffnung, und von wahrer Sympathie für das unglückliche Volk geleitet, habe ich diesen unerschöpflichen Stoff bearbeitet. Ich nehme keine Rücksicht auf Bühnenmässigkeit, denn ich habe kein anderes Ziel im Auge, als der Flamme der Begeisterung für die Wiederherstellung Polens, die kommen wird, weil sie im Interesse der Sicherheit und des allgemeinen Friedens Europas ist — neuen Nährstoff nach meinen geringen Kräften zuzuführen“.

W nadziei, że szanownej Redakcyi listem moim kosztownego z pewnością czasu nie zamudzę, i myśląc choć trochę się przysłużyć, zostaję z szacunkiem Wiarus z Essen.

(Serdeczne dzięki! Prosimy o częstsze listy. Red.)
Gelsenkirchen. (Sprawozdanie z obchodu uroczystości Kościuszkowskiej odbytej w Gelsenkirchen na dniu 15 kwietnia 1894). Uroczystość przy licznych udziałach Polaków odbyła się pod każdym względem wspaniale. Piękne mowy, jakie wygłosili pan J. Brejski, główny redaktor „Wiarusa Polskiego“ i p. J. Pospiech, prezes Tow. polskiego: św. Jacka w Braubauerschaft, przyjęte były z zapalem; również piękne śpiewy, które wykonało grono śpiewaków z Gelsenkirchen, były co do treści wspaniałe; również piękne śpiewy solo, wykonane przez pp. Ratajczaka ze Steele, Sibiłskiego z Bochum i St. Kowicza z Schalke; także deklamacye, wygłoszone przez p. Sikorę z Gelsenkirchen i p. Ratajczaka ze Steele, przyczyniły się wielce do upiększenia uroczystości.

W końcu przedstawiono trzy żywe obrazy: „Przysięga Kościuszki“, „Bitwa pod Racławicami“ i „Więzień na Sybirze“. Potem zaśpiewaliśmy pieśń kościelną i o 10-tej godzinie wieczorem rozeszliśmy się wszyscy do domów, unosząc z sobą miłe wspomnienie dla szlachetnego bohatera.

Do kasy wpłynęło na obchód Kościuszkowski ogółem 60 marek.

Z tych wydano: za obrazy pamiątkowe 10,50 mr., za karty wstępne 3 mr., za ubiory do żywych obrazów 9 mr., za peruki do żywych obrazów 1 mr., za ogień bengalski 3 mr., za muzykę 36 mr., za kartę policyjną 6 mr., za dekoracyę obrazu Kościuszki 2 mr. Suma wydatków 70 mr. 50 fen. Pozostałe 10 mr. 50 fen. niedoboru pokrył komitet własną kieszenią. Pomimo starań komitetu, aby uroczystość była każdemu przystępna, niebył udział tak liczny, jak się spodziewano; pomimo to jesteśmy zadowoleni, gdyż jesteśmy przekonani, iż nie rządaliśmy się żadnymi zasadami partykularnemi, tylko pragnęliśmy oddać cześć temu, który wprzód umiłował nas, zanieśmy się urodzili.

Wszystkim tym, którzy się przyczynili w jakibądź sposób do upiększenia uroczystości, jako i szanownym Redakcyom pism polskich za łaskawe ogłoszenie uroczystości, składamy serdeczne podziękowanie.

W imieniu komitetu:

J. Wilkowski, J. Pospiech. St. Kochowicz, A. Beszczyński, Szcz. Stocki.

Z Lipska donoszą nam, iż na wszechnicy tamtejszej rodak nasz, lekarz p. Władysław Wyszyński uzyskał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. hr. Bolesław Potocki z Będlewa otrzymał na odbytej onegdaj berlińskiej wystawie bydła opasowego, jedyny z polskich wystawców, pierwszą nagrodę.

Gommern. Szanowny Panie Brejski! Donoszę kochanej Redakcyi o Towarzystwie św. Szczepana w Gommern, że w maju mieliśmy tu polskiego księdza. Przystępowało do konfesyonału z naszego towarzystwa 33 członków i także innych ludzi było do 100 wiernych katolików ze stron przy Gommern i ze wsi. Miał ksiądz polski kazanie, które do serc nam padło i nasze serca skruszyło. Lud płakał, jak małe dzieci, aż się po sali rozchodziło. Takiego księdza nam tu częściej potrzeba, toby się może ludzie naprawili. Dnia 2-go maja przybył ksiądz i słuchał nas w środę aż do godziny 11-tej w nocy. W niedzielę aż do 10-tej godziny. Po południu był także na zebraniu towarzystwa, my wykrzykli po trzykroć: niech żyje nasz ks. dobrodziej, niech go Pan Bóg zachowa na świecie jak najdłużej. My wszyscy Polacy w Saksonii życzymy ks. dobrodziejowi szczęścia i zdrowia jak najdłużej i też naszej Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ życzymy zdrowia i szczęścia jak najdłużej.

Proszę pana Brejskiego umieścić te parę słów w „Wiarusie Pol.“ a jeżeli co nie dobrze to bądź Pan taki dobry poprawić, bo ja nie umiem ułożyć dobrze takiego listu bo Pan wie, że my się tego nie uczyli.

Pozostaje wierny abonent „Wiarusa Polskiego“.

Więcej niemam do pisania. Więc pozdrawiam Pana Brejskiego życzliwie.

Roman Wojciechowski,

Przewodniczący Towarzystwa w Gommern.

(Dziękujemy i nawzajem pozdrawiamy wszystkich Rodaków w Gommern, prosząc o pamięć. Red.)

Tangermünde, 29 kwietnia 1894. Szanownej Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ donosimy też parę słów od nas, lubośmy się nieco spóźnili; doniesie jednak musimy, że 14 kwietnia zawitał do nas ojciec duchowny ksiądz Antoni K. z L. i przez to sprawił nam wielką radość na tej obczyźnie. Ucieszyliśmy się zaś tak bardzo dla tego, ponieważ po upływie 10 miesięcy mieliśmy znów sposobność usłyszeć słowo Boże w naszej ojczyźnie. To nas wszystkich prawie do też rozrzewniło. Ojciec duchowny zabrał się z wielką gorliwością do pracy około dusz naszych i zaraz w sobotę zaczął słuchać Spowiedzi św. od 4-tej po poł. aż do 9-tej wieczorem. Nazajutrz w niedzielę słuchał Spowiedzi św. od 6-tej rano aż do 11-tej, następnie odprawił mszę św. i powiedział nam wzruszające kazanie, które nas do głębi serca wzruszyło, bo nie słyszeliśmy jeszcze na obczyźnie tak pięknego kazania. Po południu odprawiły się nieszpory; po nieszporach zaprosiło tutejsze Towarzystwo polsko-katolickie ojca duchownego na posiedzenie, na które też zaraz po nieszporach pospieszyło dużo ludzi, towarzysząc ojcu duchownemu do lokalu naszego Towarzystwa. Wkrótce napełniła się

sala tłumem Polaków i Polek. Posiedzenie rozpoczął przewodniczący staropolskiem naszym pochwaleniem P. Boga, poczem sekretarz przeczytał ustawy naszego Tow. i jeden artykuł z „Wiarusa Pol.“, który traktował sprawę: kto winien, że Polacy w Saksonii nie mają stałego duszpasterza polskiego. Następnie prosił przewodniczący ojca duchownego, żeby nam raczył objaśnić, jakie cele mają towarzystwa polskie, a ojciec duchowny bardzo pięknie nam to przedstawił. Zachęcał też naszych Rodaków, aby się garnęli do Towarzystwa polskiego, bo jeśli się zawsze gromadnie będziemy trzymali, wtedy możemy prędzej dojść do celu. Tak pięknego posiedzenia, jakie było w niedzielę, 15 kwietnia, nie mieliśmy jeszcze nigdy. Gdy więc posiedzenie się skończyło, wracał każdy rozradowany do domu.

Po skończonym posiedzeniu odwiedził też ojciec duchowny kilka tutejszych rodzin. W poniedziałek słuchał znowu Spowiedzi św. od 6 rana do 10, poczem odprawił mszę św. na intencję naszego Tow., podczas której członkowie tegoż Tow. przystępowali do Stołu Pańskiego. We wtorek także kilku jeszcze członków odprawiło Spowiedź i przystąpiło do Komunii św. Następnie odprawił ojciec duchowny mszę św. za wszystkich tutejszych Polaków. W ogóle przystąpiło do Sakramentów św. 276 Polaków. Było nam bardzo wesoło przez cztery dni, w czasie których bawił u nas ksiądz polski; czwarty dzień sprawił nam ku końcowi smutek, bo nas ojciec duchowny opuścił. Pomimo to, mamy nadzieję, że go może jeszcze raz obaczymy. Wszyscy Polacy z Tangermünde składają niniejszem na tem miejscu ojcemu duchownemu księdzu Antoniemu K. za jego trudy i mozoly, które u nas ponosił, serdeczne dzięki staropolskiem słowem: „Bóg zapłać!“ Dodać jeszcze trzeba, że w niedzielę przez cały czas nabożeństwa były śpiewane polskie pieśni, które nas bardzo radowały. To się u nas rzadko zdarza, gdy tymczasem u Niemców rzecz ma się zupełnie inaczej. Tutejsze Towarzystwo niemieckie zawsze śpiewa podczas nabożeństwa w swej mowie, choć liczy bardzo mało członków.

Kończąc te parę słów, proszę Szanowną Redakcję ogłosić je w „Wiar. Pol.“, jako też o poprawieniu niektórych omyłek. Wincenty Szkaradkiewicz, Konstanty Jaekel, prezes. sekretarz.

Królowa śniegu.

(BAJKA).

Zimą mały chłopczyk i mała dziewczynka spoglądali na siebie zdaleka. On nazywał się: Janek, a ona: Marysia. W lecie odrazu przez przez okno mogły się dostać jedno do drugiego, w zimie zaś, musiały to schodzić na dół, to wdrapywać się na górę, co było dosyć męczące.

Na dworze walił śnieg.

— To są białe pszczoły, które się teraz właśnie wyroiły z ula! — rzekła stara babka.

— Czy i one mają swoją królową? — zapytał mały chłopczyk, bo wiedział, że prawdziwe pszczoły mają królową.

— A jakże! — odpowiedziała babka. — Królowa tam lata, gdzie rój najgęstszy! Jest ze wszystkich największa i nigdy nie spada na ziemię, lecz wlatuje znów do czarnej chmury. Nieraz o północy fruwa po ulicach miasta i zagląda do okien, które natychmiast jakoś dziwnie zamazają, jakby je posiano kwiatami.

— A tak! tośmy nieraz widzieli! — rzekły dzieci i uwierzyły, że to prawda.

— A czy królowa śniegu może wejść do pokoju? zapytała dziewczynka.

— Niech tylko przyjdzie, — zawołał chłopczyk, — zarazbym ją posadził na piecu, toby się stopiła.

Ale babunia pogłaskała go po głowie i zaczęła opowiadać inną bajeczkę.

Wieczorem, gdy mały Janek był już nawpół rozebrany, wlaź na krzesło i wyjrzał przez mały trygroszniakowy otwór. Na ulicy zaczął padać śnieg, a jeden największy płat zawisł na brzegu skrzyni kwiatowej. Płatek ten rósł coraz bardziej, zmieniając ciągle kształty, aż w końcu stał się kobietą, ubraną w najcieńszy biały muślin, utkany z mnóstwa

(Dziękujemy za wiadomości i prosimy o częstsze listy. Wszystkim Rodakom w Tangermünde zaszliśmy serdeczne: Szczęść Boże. Red.)

PROGRAM

II-go Wieca katolickiego dla polskiej ludności pod panowaniem pruskim w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 3-go czerwca r. b.

O godzinie 6 wieczorem w kościele św. Marcina błogosławieństwo Najsw. Sakramentem.

O godz. 7 otwarcie wieca i pierwsze publiczne zebranie na sali Lamberta.

Zagajenie wieca przez prezesa komitetu ściślejszego prof. dr. Wicherkiewicza. — Sprawozdanie komisarza wieca Kaźm. Chłapowskiego. — Wybór marszałka wieca i wice-marszałków i ukonstytuowanie biura. — Przemówienia delegatów i gości.

Przemówienie Hektora hr. Kwileckiego: „O potrzebie wieców katolickich.“

W poniedziałek, dnia 4 czerwca.

Od godz. 8—9 msza św. u Fary.

O godz. 9 uroczysty pochód z muzyką do ogrodu zoologicznego.

Od godz. 11—1. Drugie publiczne zebranie.

Przemawiać będą:

Ks. Prałat dr. Chotkowski: „O położeniu Kościoła katolickiego w trzech dzielnicach Polski.“

Józef Mycielski: „O potrzebie jawnego manifestowania katolicyzmu w życiu.“

Po południu o godz. 3—5 posiedzenia secyjne.

Od godziny 5—7. Trzecie publiczne zebranie.

Przemawiać będą:

Ks. dr. Wolszlegier: „O kwestyi społecznej w Niemczech i jej wpływie na nasze stosunki.“

Dr. Zygmunt Dziembowski: „O szkole.“

Wieczorem o godz. 7 koncert z oświetleniem ogrodu.

XIII Sprawozdanie Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu za rok 1893.

Zarząd obecny, składając dziś swe urzędowanie, czyni to z przeświadczeniem, że To-

śnieżystych gwiazdeczek. Była ona delikatna i piękna, nawet bardzo piękna! całe jej ciało jednak składało się z lodu, z gładkiego iskrzącego się, lecz zimnego lodu! A mimo to żyła. Oczy jej lśniły, niby dwie jasne gwiazdy, ale patrzyły tak jakoś dziwnie, martwo i smutno, że aż się Jankowi zimno zrobiło. Nachyliła się do okna i dała znak ręką. Mały chłopczyk zląkł się okropnie, zeskoczył z krzesła, i zdawało mu się, że w tej samej chwili jakiś olbrzymi biały ptak przeleciał koło szyby.

Nazajutrz mróz był trzaskający — a potem przyszła odwilż i zjawiła się wiosna: słońce świeciło, drzewa puściły liście, jaskółki lepiły sobie gniazdko, ludzie otwierali okna, a nasze dzieci siedziały znów w swoim wiszącym ogródku, wysoko po nad wszystkimi piętrami.

Róże tego lata kwitły przepyszenie; mała dziewczynka nauczyła się na pamięć pieśni, którą czasami nuciła babka, a w której także była mowa o różach, więc myśląc o własnych swoich kwiatach, śpiewała małemu chłopczykowi:

O, sercu najmiłsza, różyczko kochana,
Pól, sadów, ogrodów ozdobo!
Barw krasą jaśniejsz i wonią-ś owiania —
Kwiat żaden nie zrówna się z tobą!

Ach! róży, ach! róży!

Wśród ziemi rozłogów,

W tej życia podróży,

Tak wiele jest głogów!

Ach! róży, ach! róży!

Młodzieniec po górach, przepaściach, dolinie,
Przebiega po kwiaty na wianki,

Lecz z kwiatów najmiłszą jest róża dziewczynie
Różyczką wieniec skronie kochanki!

Ach! zerwij ją świeżą

I miłą i ładną,

Nim gromy uderzą,

I listki opadną,

Ach! zerwij ją świeżą!

I dziatki trzymały się za ręce, całowały i

warzystwo Czytelni spełniło i spełnia swe zadanie zupełnie odpowiednio do ustaw i wymagań, jakie społeczeństwo do niego stawiać może.

Zamiłowanie do czytelnictwa wzrosło u ludu naszego tak dalece, że dziś świecki pokarm duchowy stał się dla niego potrzebą. O ile środki Towarzystwa Czytelni nie wystarczają, żeby zaspokoić głód duchowy, o tyle wielka część ludu samodzielną już zaopatruje się w książki, co uważać należy za wielką zdobycz w pracy nad oświatą ludu.

Im więcej jednak wzmaga się czytelnictwo, tem więcej dbać o to trzeba, żeby dla mnie oświeconych zawsze był w zapasie zdrowy pokarm duchowy, bo, jak to zawsze powtarzamy, jeżeli ludwi nie damy dobrych książek do czytania, będzie czytał złe, których mu chętnie dostarczą socjaliści.

Dla tego konieczną jest rzeczą, żeby Towarzystwo Czytelni Ludowych znajdowało coraz większe poparcie u wszystkich przyjaciół ludu.

A trzeba na to rozbudzenia i skierowania wielkiej i wydajnej ofiarności, bo doświadczenie nasze pouczało nas, że bodaj czy kiedy dojdziemy do tego stanu, żeby funduszków i książek było za wiele. My wiemy, że gdybyśmy byli mieli zawsze odpowiednie fundusze, moglibyśmy byli założyć drugie tyle czytelni, ile założyliśmy.

Dotąd, to jest do 31 grudnia r. z., założyliśmy w ogóle 1261 czytelni. Nowych niestety w r. 1893 tylko 36. Mimo to rozpowszechniliśmy książek 17,191, rozesłanych w 737 paczkach, a to przeważnie na zasilek dla dawniejszych czytelni, które koniecznie wymagają ciągłego odświeżania, bo starsza generacja czytelników dawniejsze zapasy już zupełnie odczytała.

Wyrażamy tu na tem miejscu nasze uznanie i podziękę, mianowicie też szanownym pp. bibliotekarzom i kolektorom za chętną a bezinteresowną, bo bezpłatną współpracownictwo z nami, a i nadal prosimy, żeby sprawie czytelni opieki swej nie odmawiali w szlachetnym poczuciu obowiązkowości.

Bardzo pociesającym jest objaw, że w ostatnich czasach i ofiarności na cele Towarzystwa się ożywiła, że członkowie poczuwają się powszechniej do płacenia regularnych składek, o czem w wielu pismach ciągle a liczne są wzmianki. Wyrażamy i prasie szczerą

różyczki, patrzyły w jasne słońce i śmiały się do niego.

Przesliczne to były dni letnie; a jak tam pięknie pachniały świeżo rozwinięte kwiatki róży.

Pewnego dnia Janek i Marysia siedzieli i oglądali książkę z obrazkami, w której były same zwierzęta i ptaki; wtem — na zegarze kościelnym wybiła właśnie godzina piąta — Janek zawołał: „Aj! aj! Zakłuło mnie strasznie w sercu i coś mi wpadło do oka.“

Mała dziewczynka objęła go za szyję; on mrugnął parę razy oczami; nie! nie nie było widać!

— Mnie się zdaje, że już wyleciało! — powiedział. — Ale nie, nie wyleciało, gdyż była to właśnie jedna z owych szkaradnych skorupki szklanych, co się rozprysły po świecie z brzydkiego czarodziejskiego, dobrze wam pewno jeszcze pamiętnego zwierciadła, które wszystko piękne i dobre robiło złem i brzydkim, a w którym tylko rzeczy okropne i wstrętne było widać wyraźnie. Biednemu Jankowi wpadły takie dwa drobne ułamki lustra: jeden w oko, a drugi prosto w samo serce. Otóż serce chłopczyka stało się odrazu zimną bryłą ludu. Bólu już wprawdzie nie czuł, ale kawatek obrzydliwego szkła tkwił w środku serca.

— Czego becysz? — zapytał szorstko Narysi. — O jakże teraz nieładnie wyglądasz! Mnie już nie nie jest. Pfe! — zawołał od razu — ta róża robaczywa! Patrz no! ta znów zupełnie zwiędła! Właściwie te róże są bardzo brzydkie! Podobne do skrzyni, w której rosną. — To mówiąc, kopnął nogą skrzynkę i rerwał obie róże. — Janku! co ty robisz? — zawołała Marysia; on zaś, widząc, jak się dziewczynka zląkła, zerwał jeszcze jedną różę i wskoczył do swojego okna, zostawiając małą, ładną Marysię, drżącą z przestachu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wdzięczność za to, że prawie bez wyjątku sprawę Towarzystwa Czytelelni starała się popierać wszelkimi siłami. Jako jedną z ostatnich zdobyczy urzędowania musimy zaznaczyć to, że w samym mieście Poznaniu, gdzie sprawa Towarzystwa poniekąd zawsze chromała, udało nam się stworzyć organizację, po której spodziewać się można że fundusze bieżące Tow. znacznie powiększy.

Na walnem z-braniu roku przeszłego postanowiono wniosek, żeby prezes komisji krytycznej, na którym ciąży tak wielka odpowiedzialność, należał do zarządu. Wniosek ten odłożono do niniejszego walnego zebrania, na którym się kończy urzędowanie całego zarządu. Dla tego postawiliśmy na porządku obrad zmianę statutów w tym sensie, że zamiast 6 członków, ma być odtąd 7.

Z kilku stron otrzymaliśmy też znacznie-sze dary w książkach od autorów i nakładców, jako: od pp. Piotrowskiego z Poznania, d-ra Kanteckiego z Poznania; panny Ludwiki Radziejewskiej z Bytomia; p. Karola Kozłowskiego z Poznania, pp. Adama Szymańskiego i Simona z Poznania. Korzystamy z darów takich najchętniej, skoro komisja krytyczna je uzna za stosowne do Czytelni Ludowych. Tu zaś wyrażamy podziękowanie szan. darodawcom.

Wykaz p. skarbnika poniżej zamieszczony a przez zarząd zatwierdzony, wykazuje liczbę obrotu i stanu funduszy Towarzystwa.

(Dokończenie nastąpi).

Parcelacya!

Donoszą z Kościerzyny 10 bm.:

„Folwark Sidlice w Zachodnich Prusach, od 90 lat w rękach niemieckich, leżący nad szosą i koleją, niemal tuż pod Kościerzyną położony, jest w parcelacyi. Rolę w dobrej kulturze nabyć można morgę za 60—70 tal. pod barzo korzystnymi warunkami, w rozmiarach od 30 do 500 mórg. Miasto Kościerzyna (około 4800 mieszkańców w dość pięknej okolicy i niedaleko Gdańska), posiada gimnazjum i sławny wyższy zakład dla panien. Sidlice — miła to siedziba, otoczona w koło lasami, a przecież blisko miasta położona. Drzewo więc, jako materiał budulcowy, bardzo tanie.

Byłoby bardzo dobrze, abyśmy tutaj inteligentnych rodaków jako właścicieli dostać mogli; byłaby pomoc, której nam potrzeba.

Blższych wiadomości udzieli za znaczkami pocztowym p. Stanisław Nowacki w Kościerzynie (Berent W.-Pr.).“

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Olsztyn. Na tutejszym dworcu kolejowym przy ustawianiu wagonów dostał się pomocniczy zwrotnik kolejowy Schulz z Myk pomiędzy dwa wozy, które go na śmierć zgnoity. Nieszczęśliwy liczył dopiero 25 lat i nie jest żonaty.

Poświęcenie kalwaryi w Głotowie odbędzie się w piątek, dnia 18 maja. Najprzew. ks. Biskup przybędzie sam na uroczystość poświęcenia. Wszystkie 14 stacyi są ukończone.

Z powiatu. Posiedzieli Stefan Gollan II wybrany i potwierdzony został jako ławnik w Roznowie. — Posiedzieli Józef Stankowski wybrany został jako sołtys, a posiedzieli Andrzej Heppner i Michał Brosch I. jako ławnicy w Graszkach — Wójt p. d. Gröben z Marun wyjechał na 8 tygodni. Zastępować będzie sołtys p. Krebs w Starym Wartemborku, dótąd też biuro urzędowe przeniesiono.

Lidzbark. W trzecią niedzielę po Świątkach będzie tu Najprzew. ks. Biskup udzielał Bierzmowania.

Sztum. Nowowyświęcony ks. Majewski z Bruszwaldu odprawił tu we wtorek pierwszą mszę św. Kazanie niemieckie powiedział przy tej uroczystości ks. dziekan Heller z Kiszporka, polskie ks. prob. Palmowski z Staregotargu.

Gdańsk. Przed tutejszą izbą karną toczył się onegnaj proces przeciw 75 letniemu adwokatowi i notaryuszowi Grolpowi z Wejherowa o oszustwo, którego się dopuścił na swoją korzyść przy sporządzaniu testamentu pewnej wdowy. Proces ten wywołał wielką sensację, gdyż rzeczonego adwokata uważano za bardzo sumiennego i uczciwego

człowieka. Sąd skazał go na rok więzienia, na utratę praw honorowych na 10 lat i na 1000 marek grzywien. Grolp to nie „Polensohn“.

Oksywka kępa. Mosty, folwark który dawniej należał do klasztoru Oliwskiego a w ostatnim czasie do kupca W. w Gdańsku, rozkupili rodacy Kaszubi. Resztę nabył pan Welma z Piewoszyna, około 200 mórg.

Pelplin. Najprzewielebniejszy ks. Biskup będzie 2 czerwca w Pogódkach, 4 w Skarszewach, 6 w Steżycy, 8 w Goręczynie a 11 w Kartuzach.

Biszynek. Uboga wdowa nazwiskiem Buchholz otrzymała zawiadomienie, że w Rosji zmarł jeden z jej krewnych, człowiek zamożny, po którym odziedziczy 82.000 m.

Lidzperk. W Lanau 34-letnia córka posiadziela Hippel w napadzie obłąkania przetrnęła sobie brzytwą gardło.

Szczodrowo. Na pustkowiu tutejszem na roli posiadacza Jakóba Sulewskiego znaleziono w urnie pierścień bursztynowy do pieczętowania i jeszcze jedną ozdobę niewieścią. Znalazca, p. Sarnowski zamierza te zabytki posłać do muzeum krakowskiego.

Brodnica. W Pułkowie na roli p. Jakóba Balcerowicza znaleziono grób pogański z trzema urnami. Tylko jedną udało się wydobycć całą.

Kartuzy. Teatr polski, który się odbył tu w niedzielę przy wielkim udziale publiczności, udał się bardzo dobrze. Amatorzy wywiązali się znakomicie ze swego zadania.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Jeżyce. Staraniem dotychczasowego proboszcza u św. Wojciecha, ks. prałata Wolińskiego, pobudowana została tutaj ochronka, do czego przyczyniła się głównie ofiarność tutejszych mieszkańców. W czwartek nastąpiło poświęcenie nowej ochronki, którego dokonał ks. Arcybiskup.

Ks. administrator Piotrowicz przeniósł Najsw. Sakrament z starej ochronki do nowego budynku, do kaplicy, poczem ks. prałat Woliński odprawił mszę św., podczas której śpiewały panienki na chórze. Cały ołtarz, jak pisze „Kuryer Pozn.“, był przybrany przepysznie w kwiaty i bukiety, a stopnie i całe presbyterium wysłane kobiercami. Zajęły się tem panie jeżyckie, Kaplica przy ochronce jest tak wielka, że pomieści 500 osób. Przy ochronce mieszkają od lat kilku Siostry Elżbietanki, które z wielkiem poświęceniem zajmują się drobnymi dziećmi, których rodzice często po za domem są zajęci i pielęgnowaniem ciężko chorych. Jeżyce i okolica żywią też dla tych Sióstr szczerą wdzięczność.

Bydgoszcz. Zeszłej srody po południu przeje hał jakiś woźnica na szosie berlińskiej 6 letnie dziecko ogrodnika Schadego i to tak nieszczęśliwie, że śmierć na miejscu nastąpiła. Dotąd nie stwierdzono, na kogo wina spada.

Koronowo. W mieście naszym zamierzają zaprowadzić światło elektryczne. Zajmował się już tą sprawą magistrat i reprezentacya miejska. Nadto odbyło się też zebranie obywateli, na którym wybrano komitet, mający się zająć pracami przedwstępnymi. Chodzi o pieniądze i pozwolenie rejencyjne.

Buk. Zeszłej srody wieczorem wybuchł tutaj wielki pożar w browarze p. Musiałkowskiego. Cały browar spalił się doszczętnie; a nadto spaliły się p. Musiałkowskiemu wszystkie meble. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

Gnieszno. Słychać że dworzec tutejszy ma być znacznie powiększony. Prace mają się niezadługo rozpocząć.

Poznań. Najprzew. ks. Arcypasterz udał się w drugie święto Zielonych Świątek w podróż wizytacyjną, aby wizytować dekanat lwówecki.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Góra św. Anny. J. E. ks. Kardynał przybędzie tu dotąd w sobotę przed św. Trójcą to jest 19 maja. Jakkolwiek Najprzew. ks. Kardynał po polsku nie umie, to jednak jest jego wolą i życzeniem, „aby na Górze św. Anny wszystko tak było, jak dotąd bywało“. On sam weźmie udział w odprawianiu polskiej drogi krzyżowej i niezawodnie zakończenie nabożeństw sam odprawi i przy kościele św. Krzyża udzieli błogosławieństwa. Jeżeli w Bytomiu ks. Kardynał był zbudowany nabożnością polskiego ludu bytomskiego, to na Górze

św. Anny się przekona, że cały lud polski na Górnym Ślązku tą samą pobożnością się odznacza. Zachęcamy do licznej pielgrzymki do św. Anny.

Z różnych stron.

Dessau. Straszne rzeczy działy się tu przed świętami. Kupiec Caspary wszedł oknem do mieszkania sekretarza sądu rozjemczego Berckhana i w krótkce wyszedł. Później znaleziono Berckhana w domu nieżywego z przestrzeloną skronią a Caspary'ego w pobliżu rzeki Muldy zranionego.

Erfurt. Tutejsi doróżkarze strejkują z powodu zbyt niskiej ich zdaniem, zapłaty za jazdę, jaką im magistrat pobierać pozwala.

Lipsk. Za niemoralne mowy wobec dzieci został tu pewien ślusarz skazany na cztery miesiące więzienia. Stuszna to kara na gorszyciela!

Dahlhausen. Na linii kolejowej Dahlhausen-Laer-Langendreer chodzić będą na przyszłość także pociągi osobowe.

Bulmke. Wóz towarowy przejechał tu dziecko, które wnet ducha wyzionęło.

Recklinghausen. Odbył się tu na willi „Franca“ obchód pożegnalny na cześć ks. kapelana Bügelmanna.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg. (Rosya.) Z 2 na 3 maja aresztowano w całym państwie rosyjskiem wiele osób, podejrzanych o nieprzychylność dla rządu. Wśród aresztowanych znajdują się ludzie bardzo wybitni a także urzędnicy. Nie to nie pomoże: prędzej czy później sami Moskale cara wypędzą. Będzie to kara za znęcanie się carskich sług nad ludem polskim.

Detroit (Ameryka). Donoszą o krwawych zajściach między strejkującymi robotnikami polskimi a policją. Wielu robotników zabito. W następnym numerze podamy o tych zajściach dokładniejsze wiadomości.

Od Redakcyi.

Do Habinghort. 1,50 mr. za pow. odebraliśmy.

Nabożeństwo polskie.

W Kolonii dnia 20 maja spowiedź i nabożeństwo. Kto jeszcze spowiedzi wielkanocnej nieodprawił, powinien pamiętać, iż 20 maja kończy się czas tej spowiedzi.

O. Konstany.

Nadesłane.

Egeln, dnia 14 maja 1894 r. Następujący członkowie Tow. św. Piotra i Pawła w Egeln złożyli małą składkę — na kościół św. Józefa w Klostermansfeld i to jak następuje:

Franciszek Sikora, 2 mr. Witalis Suwałski, 1 mr. Jakub Kosecki, 1 mr. Bartłomiej Sulek, 1 mr. Szymon Bystrzycki, 1 mr. Józef Ciernoch, 1,50 mr. S. Maternia, 1 m. Fr. Gawalek, 1 m. L. Wiewiórek, 1 m. Fr. Billich, 75 fen. W. Weciorek, 50 fen. Andrzej Kosecki, 50 fen. Antoni Schwartz, 50 fen. Jan Kołodziejczyk, 50 fn. Jakób Meitzak, 50 fn. Fr. Sledz, 50 fn. Marcin Dombrowski, 50 fn. Fr. Wachowiak, 50 fen. Józef Lange, 50 fen. Fr. Sulek, 50 fen. Józef Skrzypeczak, 50 fen. N. Dobracz, 50 fen. Jan Czapiewski, 50 fen. Marcin Skrzydlewski, 50 f. Fr. Zieliński, 30 f. — Razem 19 marek 55 fen. Zarząd.

Odciać i oddać na pocztę lub listowemu, załączając 1,20 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na maj i czerwiec.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für Mai u. Juni 1894. und zahle am Abonnement und Bestelgeld 1 Mk. 20 Pfg.

Podpisać dokładnie adres zamawiającego.

Obige 1 Mark 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum
 podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 20 maja bierze udział w zabawie Towarzystwa św. Józefa w Wattenseid. Członkowie winni się zgrupować z czapkami i oznakami o godz. 2-giej po poł. na sali zwykłych posiedzeń. Wymarsz nastąpi z chorągwią. O liczny udział prosi
Zarząd.

Towarzystwo św. Michała w Bruch
 podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 20-go maja o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie swe miesięczne zebranie. Zarazem podajemy Szan. członkom, iż rewizor chorych pan Ignacy Krupka mieszka na Kapelviertel nr. 321. Obowiązkiem każdego członka jest do niego się zameldować. Na posiedzenie nasze przybędzie Wiel. Ks. Oferman. O jak najliczniejszy udział prosi
Zarząd.

Misburg pod Hanowerem.
 Donoszę szanownym Rodakom, iż w niedzielę dnia 20-go maja o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się tu zgromadzenie Polaków-katolików w celu założenia polsko-katolickiego towarzystwa na sali pana Oppenborna. Proszę was szanowni Rodacy z Misburga, kto tylko może niech spieszy na to zgromadzenie.
M. Maciejewski.

Towarzystwo św. Piotra i Pawła w Egel
 podaje członkom do wiadomości, iż dnia 20 maja urządza swoją **zabawę** po południu o godz. pół do 4-tej, na sali p. Teute. Zabawa będzie urozmaicona teatrem, śpiewem i deklamacyami. oraz mową, a wieczorem o godz. 8-mej rozpocznie się druga część zabawy. Wstępnego piąca członkowie 2 fen., goście 30 fen. O liczny udział uprasza
Zarząd.

Egel pod Magdeburgiem.
 Towarzystwo świętego Piotra i Pawła w Egel, oznajmia swym członkom i wszystkim Rodakom, iż w niedzielę, dnia **3 czerwca** przybędzie tu do nas wiel. **ksiądz polski słuchać spowiedzi świętej.** Prosimy więc, aby Rodacy z tej okazji korzystali. Towarzystwo przystępuje w sobotę wieczorem do spowiedzi a w niedzielę na drugiej mszy św. pod chorągwią do Komunii świętej. Uprasza się członków, aby się z oznakami i czapkami towarzyskimi raczyli zebrać. Prócz tego podaje się członkom Towarzystwa św. Piotra i Pawła do wiadomości, że **w niedzielę zaraz po niesporach jest zebranie** w Egel w lokalu towarzyskim u p. Turau o godz. wpół do czwartej. O liczny udział w spowiedzi i Komunii św. oraz w zebraniu uprasza
Zarząd.

POWINSZOWANIE.

Mej najukochańszej żonie
Antoninie Dratwińskiej

w Kirchlinde w dniu Imienin składam moje najszczęśliwsze życzenia. Droga moja żono, gdy są Imieniny Twoje, uwzględnił co zdołają siły i chęci moje. Przyjmij dobrej woli dar na wiązanie, który Ci niesie męża serce przywiązanie. Błogosławić wciąż będę tę godzinę, jako już dziesięć lat upłynęło. jak sobie przy ołtarzu przysięgaliśmy i tak do tego czasu się szanowaliśmy. Oby nam Pan Bóg dał długie życie, oraz iż byśmy nadal tak się szanowali, a także, ażebyśmy tu na tej obczyźnie niedługo się kotatali, bo niema, jak to w ojczyźnie. Bo jak na kościele zadzwoni nam dzwonek na Różaniec, o jak to jest miło żonko, choć skromnie a jednak bardziej wesoło, bo ta nasza polska ziemia, co nas wyżywiła, chętnie by nas napowrót przyjęła. Moja droga duszo, jeżeli nam Pan Jezus da zdrowie, tak napowrót pojedziemy do ojczystej ziemi będziemy mogli w tym samym kościele się pomodlić, gdzieśmy sobie przysięgali. Niech więc podróż życia jeszcze długo przy Twym boku odbywam, niedoznaję w niej żadnego mroku. Sumiennie męża, ojca spełniam obowiązek, oby był całe życie szczęśliwy nasz związek. Tego ci życzę ten, który w każdej dobie, najwięcej po Bogu pamięta o Tobie. Potem wykrzyknijemy trzy razy: niech żyje! aż w Kirchlinde cała ulica zwana Bahnhofstrasse zabrzmi. Tego Ci życzy najprzywiązańszy mąż z całą familią.
Michał Dratwiński.

W. Klute, W. Klute,
 Bochum, Brückstr. 60. Bochum, Brückstr. 60.

Niniejszem daję do wiadomości
 iż przeniosłem skład mój do domu pod nr. 60 przy Brückstr.

Przy tej sposobności zwracam uwagę mych szan. odbiorców na mój bardzo wielki wybór

ognisk i maszyn do gotowania,

jakoteż różnych sprzętów kuchennych i proszę o łaskawe względy.
 Z szacunkiem

W. Klute, mistrz ślósarski,
 Brückstrasse 60.

NB. Ponieważ po mojem wyprowadzeniu się w tym samym lokalu taki sam interes istnieje, dla tego zwracam szczególniejszą uwagę, iż mój skład znajduje się tylko przy **Brückstr. 60.**

W. Klute, W. Klute,
 Bochum, Brückstr. 60. Bochum, Brückstr. 60.

Przewodnik

do spowiedzi generalnej

dla spowiedników i spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Porto Maurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.

Pamiętka powstania Kościuszki, piękny obrazek przedstawiający Kościuszkę, Kilińskiego i Głowackiego. Cena 10 fen. z przes. 20 fen.

Księgarnia „Wiar. Polsk.“ Bochum, Maltheserstr. 17a.

Na święta, wesela i chrzciny
 polecam
wyborne piwo składowe

w saskach zawierających 25—100 litrów po cenach jaknajtańszych.
 Z szacunkiem

J. Kostka.
 Bruch, 10 maja nr. 15/1.

C. M. Posch,
 lekarz-homeopata.
Gelsenkirchen, Hochstr. 39.
 Przyjmuje się chorych codziennie.

Świadectwo.

Składam najserdeczniejsze dzięki p. Poschowi za wyleczenie. Byłem już blisko rok chory na wyrzuty ciała i chociaż kilka razy byłem w lazarecie, nie zostałem wyleczony. Dopiero p. C. M. Posch, mieszkający w Gelsenkirchen przy ulicy Hochstr. 39 wyleczył mnie zupełnie.
 Antoni Ciesielski,
 z Günigfeld.

Dobre gospodarstwo.

24 mórg ziemi ogrodowej, dobra rola, łąki, torf, masywne zabudowania gospodarskie za tanią cenę do sprzedania. 1/4 godziny od dworca oddalone i dla kowala bardzo stosowne. **C. Kapitzki, Maschinenbau-Anstalt, Chelchen bei Kowahlen.**

Kto zgubił

w kościele klasztornym w Bochum złoty pierścionek, książkę do nabożeństwa „Anioł Stróż“ i „Blüthen aus dem Paradiese der Kirche“ może się zgłosić do drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum Maltheserstr. 17a.

Polskie
A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 42 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowa
Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Naukę
o Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen.

Przygody
z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

Śpiewniki kościelne.

Zbiór pieśni kościelnych zawierający najużywানে pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Pieśni o N. M. Pannie Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lipskiej, Swarzewskiej i Świeckiej. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Pieśń o siedmiu boleściach i radościach św. Józefa. Cena 5 fen. z przesyłką 8 fen.

Pieśń o N. Pannie Maryi z Lourdes. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Pieśń o św. Łazarzu. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśń o męce Pańskiej. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśni Mszałne, Nieszporne i inne nabożne do chwały Bożkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich

w ślicznych złotych czarnych i brunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,
 Maltheserstr. 17a.

Ludwik Brun, Bochum, Eulengasse 4.

Najstarszy skład instrumentów muzycznych w miejscu.

poleca po znacznie niższych cenach:

skrzypce, piszczałki, klarnety, harmoniki wszelkiego rodzaju **struny itd. Reparacje** prędko i tanio. Prócz tego największy wybór **portmonetek, szelek, pasków, fajek, cygarniczek, lasek** itd. itd.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 marka, Przeraziłwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarnodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewicu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na kosztą przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książkę powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

Wiarus Polski, Bochum.

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Bacność! Bacność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskimi nagłówkami do zapisywania **składek.**

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była w **porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedynczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Za druk, nakład i redakcyję odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“)